

Oplata pocztowa uiszczona gotówką.

CENA NUMERU 50 GR.

Nr. 6

Warszawa, 18 marca 1937 r.

Rok XIII

CZATY

CZASOPISMO STRAŻY GRANICZNEJ



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINIA



STRAŻNICY!

Przywykliśmy za życia Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO obchodzić uroczyste dzień Jego imienin. I chociaż Marszałka PIŁSUDSKIEGO nie ma już między nami, to przecież dzień 19 marca pozostanie dla nas, Jego żołnierzy, dniem uroczystego święta.

Marszałek PIŁSUDSKI odbudował Polskę i stworzył Wojsko Polskie.

Marszałek PIŁSUDSKI wychował Naród Polski, rozbudzając w nim wolę niepodległości i ucząc go zwyciężać.

Rozpocząwszy organizowanie armii narodowej w czasach, gdy było to sprzeczne z ludzkimi nadziejami, zakończył Marszałek PIŁSUDSKI podjęte dzieło bezprzykładnym w historii zwycięstwem nad potężnym wrogiem.

Niezwalczone, zdawało się, przeszkody pokonał swą przemożną wolą, ożywioną miłością Ojczyzny.

Żywot Marszałka PIŁSUDSKIEGO i Jego czyny – to wzory, które wszyscy Polacy stale winni mieć przed oczyma.

Hołdem dla Wodza Narodu będzie ofiarne i dobre wykonanie nałożonych na każdego z nas obowiązków.

KOMENDANT STRAŻY GRANICZNEJ

GORZECHOWSKI plk.

DOSTOJNY SOLENIZANT
MARSZAŁEK EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ



STRAŻNICY!

W dniu 18-go marca obchodzimy wraz z wojskiem Imieniny Naczelnego Wodza, Marszałka EDWARDA ŚMIGŁEGO-RYDZA.

Składając Czcigodnemu Solenizantowi serdeczne życzenia imieninowe, zapewniamy Go jednocześnie o trwałej wierności żołnierskiej i gotowości do największych ofiar w służbie dla dobra Rzeczypospolitej.

Niech żyje Wódz Naczelny, Marszałek EDWARD ŚMIGŁY-RYDZ

KOMENDANT STRAŻY GRANICZNEJ

GORZECHOWSKI plk.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Do kancelarii pułkownika Koca, organizującego wszystkich Polaków, którzy swe wysiłki w służbie dla Państwa pragną podporządkować jednemu kierownictwu, napływają bez przerwy zgłoszenia o przystąpieniu do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Meldują się zrzeczenia b. żołnierzy, zgłaszają swe przystąpienie przedstawiciele samorządów miejskich i wiejskich, działacze społeczni, rolnicy, przemysłowcy, kupcy i robotnicy.

Wszystkie zgłoszenia nacechowane są podporządkowaniem się bez zastrzeżeń i całkowitym zaufaniem do osoby pułkownika Koca.

Młodzi i starzy odczuwają potrzebę zjednoczenia się całego Narodu dla dobra i potęgi Polski. Wszyscy rozumieją, że akcja pułkownika Koca jest dalszym ciągiem pracy Budowniczego Państwa Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, nad wychowaniem społeczeństwa polskiego i umacnianiem państwowości polskiej.

Organizując Obóz Zjednoczenia Narodowego pułkownik Koc oparł swoje rachuby na dobrowolnym podporządkowaniu się Narodu Polskiego zasadom karności społecznej. I nie zawiódł się, jak o tym świadczy masowy napływ zgłoszeń.

Dziwna rzecz napozór: wszyscy wiemy, że jedną z naszych głównych wad narodowych był zawsze brak karności, tymczasem dzisiaj wykazujemy coś wręcz przeciwnego.

Otóż nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo polskie w ciągu kilkunastu lat ostatnich zmieniło się pod tym względem radykalnie, zmiana ta zaś jest wynikiem metod wychowawczych, zastosowanych przez Marszałka Piłsudskiego.

Nam, stróżom granic, nie wolno ze względu na wojskową organizację, brać czynnego udziału w życiu politycznym, duchem jednak solidaryzujemy się całkowicie z akcją płk. Koca, którego znamy jako dzielnego i prawego żołnierza, darzonego zawsze szczególnym zaufaniem Marszałka Piłsudskiego.

**P. T. Czytelnikom i Sympatykom
„Czat“ składamy najserdeczniejsze
życzenia**

„WESOŁEGO ALLELUJA“!

Co mówią cyfry?

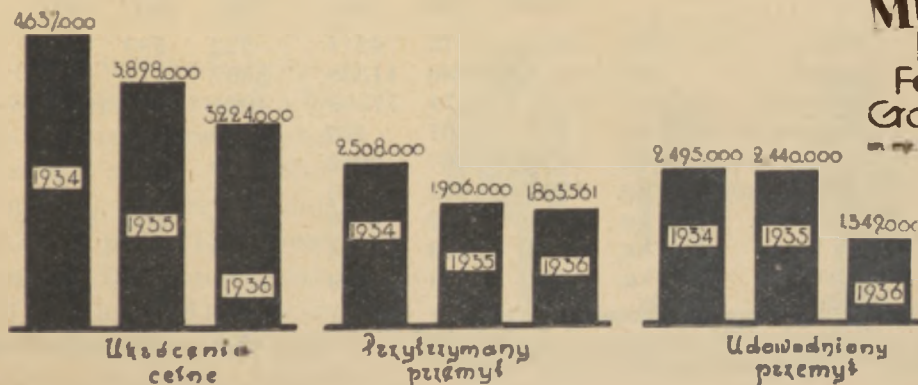
Rok kalendarzowy — to okres, w ramach którego ocenia się i rozważa cały szereg wydarzeń w życiu społeczeństw i jednostek, przeprowadza się bilanse, mające uwidocznić ostateczny stan zysków i strat organizmu państwowego, instytucji czy przedsiębiorstwa.

Porównanie poszczególnych pozycji i sumy rachunku strat i zysków wykazują dobre i złe strony linii polityki w ciągu roku, pozwalają na wyciągnięcie odpowiednich wniosków, które umożliwią pogłębienie czynników dodatnich oraz unikanie błędów i niedopatrzeń.

Również i u nas w Straży Granicznej koniecznym jest przedstawienie cyfr obrazujących naszą działalność za rok ubiegły, w formie pewnego rodzaju bilansu. Brak nam jednak elementu koniecznego do zestawienia ścisłego bilansu, a mianowicie cyfr określających rachunek s t r a t, t. j. cyfr podających ilość i wartość towaru, który udało się przemytnikom wprowadzić nielegalnie do Polski, mimo strzeżenia granic. Z konieczności zatem musimy się posłużyć inną wartością porównawczą, a mianowicie cyframi naszych własnych wyników, w roku ubiegłym i w latach poprzednich. Wyniki te dotyczą przemytu ujętego, oraz dodatkowo — udowodnionego na podstawie rachunków, korespondencji, zeznań i t. p.

Wyniki te przedstawiają się następująco:

Wartość przytrzymanego przemytu	Ilość wypadków przytrzymania przemytu
1936 r. — 1.803.861 zł.	1936 r. — 14285 wypadków
1935 r. — 1.906.000 zł.	1935 r. — 14186 wypadków
1934 r. — 2.508.000 zł.	1934 r. — 17185 wypadków
Wartość udowodnionego przemytu	Ilość wypadków udowodnienia przemytu.
1936 r. — 1 394.950 zł.	1936 r. — 1361 wypadków
1935 r. — 2.438.968 zł.	1935 r. — 1054 wypadków
1934 r. — 2.495.000 zł.	1934 r. — 1109 wypadków



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
op. ppł. WŁADYSŁAWA SAGINIA

Wartość przemytu, przytrzymanego i udowodnionego przez poszczególne Inspektoraty Okręgowe, przedstawia się następująco:

Jednostka Straży Graniczn.	Przytrzymany przemyt w zł.			Udowodniony przemyt w zł.		
	1936	1935	1934	1936	1935	1934
Mazowiecki I. O. . . .	52.016	69.969	116.585	4.648	3.001	15.034
Pomorski I. O.	71.131	138.846	122.201	30.907	12.745	26.009
Wielkopolski I. O. . .	112.841	174.841	329.280	346.857	59.445	187.147
Śląski I. O.	888.121	753.126	1.291.640	256.695	1.838.910	1.023.290
Zach. Małop. I. O. . .	270.047	312.404	300.393	371.706	328.194	133.367
Wsch. Małop. I. O. . .	77.969	179.749		111.243	51.860	
Egzekutywa Oddz. Inf.	304.083	274.678	262.724	218.914	144.813	1.039.958
Ponadto spowodowa- no zajęcie przemy- tu w Gdańsku	36.304	2.493	24.492	—	—	—
R a z e m .	1.803.561	1.906.106	2.447.255	1.349.951	2.438.968	2.424.805

Osób z towarem przytrzymano:

1936 r. — 20.627 osób
1935 r. — 18.130 „
1934 r. — 22.570 „

Wyliczenie wszystkich rodzajów przemycanych towarów jest wręcz niemożliwe, ze względu na ich ogromną różnorodność. Trzeba zatem porzucić na wyliczeniu towarów spotykanych najczęściej w przemyśle, a przede wszystkim — towarów monopolowych. Otóż, przytrzymano i udowodniono przemyt następujących towarów monopolowych:

	Przytrzymano			Udowodniono		
	1936	1935	1934	1936	1935	1934
Tytoń	kg. 7483	6775	4214	322	539	467
Cygara	szt. 15621	20030	11338	3567	1117	7327
Papierosy	szt. 50757	52574	77392	4024	6072	10260
Spirytus czysty	kg. 161	307	439	109	22	143
Spirytus skażony	kg. 1328	2467	2953	445	210	—
Wódki gatunk.	kg. 1000	1032	400	893	130	88
Wina	kg. 894	1612	1160	90	404	5803
Eter	kg. 1670	2223	1614	1160	361	213
Sacharyna	kg. 1293	1635	1569	5515	2577	714

*) Do roku 1934 włącznie — I. O. Zach. Mał. i I. O. Wsch. Mał. — istniały jako jeden Małop. Inspektorat Okręgowy.

Z najczęściej przemycanych innych towarów przytrzymano następujące ilości:

Zapalnizki

1936 r. — 22121 sztuk
1935 r. — 22092 sztuk
1934 r. — 22745 sztuk

Karty do gry

1936 r. — 2979 talij
1935 r. — 1375 talij
1934 r. — 1171 talij

Wyroby jedwabne

1936 r. — 387 kg.
1935 r. — 517 kg.
1934 r. — 975 kg.

Wyr. metalowe, galanteria stalowa

1936 r. — 5487 kg.
1935 r. — 4752 kg.
1934 r. — 28566 kg.

Środków lokomocji, specjalnie przystosowanych do przewożenia przemytu, zajęto:

	1936 r.	1935 r.	1934 r.
samochodów	7	9	8
motocykli	9	3	6

Podczas rewizji pomieszczeń Straż Graniczna natrafia często na rachunki, umowy i t.p. dowody, od których nie uiszczono należnych opłat stemplowych. Dowodów takich zakwestionowano na sumę: w 1936 r. — 10.913.000 zł., w 1935 r., — 28.804.000 zł., w 1934 r. — 25.363.000 zł.

Oprócz przemytników przytrzymano ponadto:

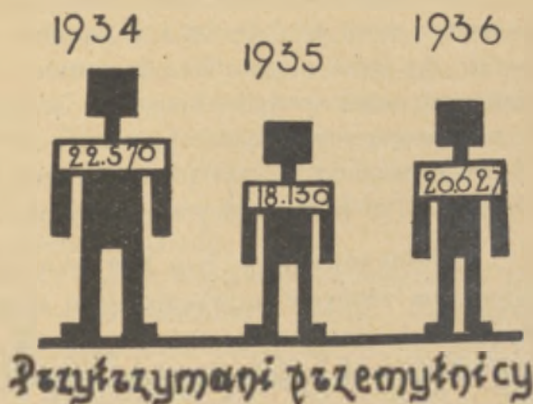
Za nielegalne przekroczenie granicy

1936 r. — 5164 osób
1935 r. — 4930 osób
1934 r. — 3700 osób

Za kradzież, bandytyzm, dezercję, kłusownictwo, włóczęgostwo i t. d.

1936 r. — 4110 osób
1935 r. — 6830 osób
1934 r. — 4840 osób

W wykonaniu dekretu Prezydenta R. P. z dn. 26.IV. 1936 r., wprowadzającego ograniczenia w wywozie i handlu walutami, Straż Graniczna ujawniła szereg przestępstw dewizowych, przytrzymując: 74.754 zł. polsk., 13.201 marek niem., 11.638 koron czeskich, 1871 dol. amer., 8 funtów ang., 66 funtów i 500 milsów palest., 915 franków franc., 2.254 de-



MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
WŁADYSŁAWA RAGIŃSKA

narów, 3.420 lei rumuńsk., 175 funtów tureckich, 170 rubli ros. w zlocie. 50 pengo węg. i 4,7 kg. złota wart. 31.430 zł.

Przedstawione cyfry, porównywane ze sobą na przestrzeni 3-ich lat, pozwalają na wyciągnięcie niektórych wniosków. Mianowicie, z całą pewnością stwierdzić można, że *przemyt spadł zarówno pod względem ilościowym, jak też jakościowym*. Co do przyczyn tego zjawiska, to posiadane dane cyfrowe nie wyjaśniają tej kwestii. Opierając się na znanych ogólnie przesłankach, zmniejszenie się przemytu złożyć można, z dużą dozą prawdopodobieństwa, na karb *zubożenia ludności*, która wskutek tego musi rezygnować z kupowania przemycanych towarów wyższego gatunku. Dalej, za przyczynę zmniejszenia się przemytu uważać można podrożenie szeregu artykułów na rynkach zagranicznych tak, że *zmniejsza się opłacalność przemytu*, a także rozbudowanie i ulepszenie produkcji krajowej odgrywa tu dużą rolę. Wreszcie i *ograniczenia dewizowe*, wprowadzone w Polsce i u naszych sąsiadów, przyczyniły się do zmniejszenia przemytu.

Jak wynika z cyfr, zwiększa się częstotliwość przemytu, przy równoczesnym jego spadku ilościowym i jakościowym. Nasuwa się stąd wniosek, że *przemyt został rozdrobniony*, mniej jest niewątpliwie dużych band, zasobnych w środki finansowe.

Cyfry, którymi rozporządzamy, są jednak zbyt jednostronne; wskazują one tylko — ile i jakie towary przytrzymaliśmy, wzgl. udowodniliśmy ich przemycenie. Nie dają natomiast zupełnie odpowiedzi na pytanie, w jakiej mierze nasz organizm gospodarczy jest narażony na działalność przemytniczą i jaki jest udział Straży Granicznej w zwalczaniu tego niebezpieczeństwa. To też trudno jest tylko na podstawie tych cyfr ocenić faktyczną skuteczność naszej akcji i stopień zagrożenia naszej gospodarki przez przemyt.

Aby lukę tę zapelnąć, jest niezbędnym koniecznym, aby każdy z nas na gruncie swej działalności i w zakresie swoich czynności starał się dochodzić do jądra zagadnienia przemytu, nie ograniczając się tylko do zwalczania ujawnionych objawów. Trzeba, by każdy z nas zastanawiał się nad przyczynami tych objawów, by badał najskrupulatniej źródło, z którego przemyt bierze początek, jego nasilenie, oraz metody, środki i drogi, jakimi przemytnicy się posługują.

Skoordynowanie w tym kierunku naszych wysiłków pozwoli w rezultacie na zdobycie najważniejszego elementu dla skutecznego zwalczania przemytnictwa, mianowicie — umożliwi *dokładne rozpoznanie sytuacji przeciwnika, oraz powzięcie przez nas właściwej decyzji!*

Formacje pomocnicze w służbie ochrony granic

Zabezpieczenie granic na sposób przedwojenny uznane zostało po wojnie w wielu państwach za niewystarczające, bo zmieniły się cele ochrony granic. Kiedy przed wojną głównym celem ochrony granic była walka z przemytnictwem, to po przewrotach, wojną wywołanych, wysunęły się na pierwszy plan cele polityczne i socjalne. Szczególnie zaznaczyło się to w państwach które wytworzyły u siebie nowe, swoiste formy ustrojowe, a więc w Z. S. R. R., we Włoszech, a ostatnio w Niemczech.

Rządy tych państw, ujmując w swoje ręce wszystkie przejawy życia, zmuszone były odgrodzić się od niekontrolowanych wpływów z zewnątrz.

W ten sposób służba graniczna stała się służbą wybitnie wywiadowczą, wymagającą szerególnego przygotowania, którego straż przed wojną nie posiadały. Do wykonania tych nowych zadań postawiono na granicy obok straży dotychczasowych formacje pomocnicze.

W Z. S. R. R. początkowo obok właściwej „pogranicznej straży” postawiono oddziały Cze-ka, później G. P. U., które następnie przejęły ochronę granic całkowicie i niepodzielnie.

We Włoszech od kilkunastu lat postawiono obok straży celnej członków organizacji faszystowskiej, których skrupulatność w kontroli ruchu osobowego przez granicę dobrze jest znana wszystkim turystom.

Podobnie i w Niemczech przed paru laty już powołano do służby pomocniczej na pograniczu członków oddziałów szturmowych, ostatnio zaś, z końcem ubiegłego roku, utworzono specjalne formacje graniczne, które obsadziły już pogranicze z Austrią, Czechosłowacją i częściowo z Polską.

Ostatnio mamy do zanotowania utworzenie oddziałów o podobnych celach w Czechosłowacji. Po wejściu w życie ustawy o ochronie republiki i po stworzeniu strefy pogranicznej, o czym już donosiliśmy, powołano tam do życia nową formację pomocniczą pod nazwą „Straż Obrony Państwa.”

Zadaniem tej straży jest wedle odnośnego rozporządzenia „ochrona nietykalności granic państwa i nienaruszalności jego obszaru oraz współpraca przy zabezpieczeniu porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego”. Ponadto tej straży mogą być powierzone inne zadania, przede wszystkim zaś współdziałanie w ochronie granicy ze strażą skarbową.

Straż składa się zasadniczo z ochotników oraz urzędników, którym władze służbowe zleca pracę w oddziałach straży.

Straż ta jest zorganizowana na sposób wojskowy, obowiązuje w niej dyscyplina wojskowa i wojskowa odpowiedzialność karna. Członkowie straży są zaprzysięgani. Mają oni prawo użycia w służbie broni, przy zastosowaniu przepisów o wartach wojskowych oraz przepisów o użyciu bro-

ni przez organa bezpieczeństwa publicznego. Dysponuje strażą Minister Spraw Wewnętrznych.

Przyszłość pokaże, jaką rolę odegra czeska straż obrony republiki i czy spełni pokładane w niej nadzieje. Jedno jest pewne, że przez wciągnięcie obywateli pogranicza do służby granicznej zmniejszy się przemytnictwo na szkodę czeskiego skarbu.

Już po zamknięciu numeru doszła nas wiadomość o uchwaleniu w Niemczech ustawy „o bezpieczeństwie granic Rzeszy“. W myśl tej ustawy minister spraw wewnętrznych Rzeszy ma prawo wydawać na obszarach, wskazanych przez niego, a zwłaszcza na granicach Rzeszy, wszelkie zarządzenia, mające na celu skuteczne zabezpieczenie granic i terytorium niemieckiego.

Ustawa ta stanowi narazie tylko ramowe postanowienie, które będzie uzupełnione rozporządzeniami min. spraw wewn.

JAN SZULC

W królestwie przemytników alkoholu

Jeszcze nie zatarła się w mej pamięci czarowna bajka krajobrazu norweskiego, jeszcze mam przed oczami feerię świateł Stockholmu, przeglądającego się w wodach zatoki, jeszcze błędę w myśli ulicami „Białego Miasta” — Helsinek... Gdy poddaję się urokowi tych wspomnień, jedno z nich, wracając nieodparcie, jak mucha natrętne, przesłania sobą inne. Nie jest to wspomnienie turysty, podziwiającego nabożnie cuda obcych krajów. Raczej — dysonans w harmonii wspomnień.

Wrażenie takie pozostawiło mi zetknięcie się z ciemną stroną życia tych krajów, jakże nie licującą z ich pogodną beztróską, spokojem i ładem — z tem wszystkim, co tak bardzo różni je od innych krajów Europy, zgiełkliwych, trawionych ogniem waśni wewnętrznych i walczących rozpaczliwie ze zmorą kryzysu! Z cyfr sprawozdań, ze słów mych rozmówców, z nocznych spostrzeżeń — wyrzała naga rzeczywistość, odarta ze świątecznej sukienki, w jaką zda się być ubrane życie tych krajów. To — szal przestępczy, zrodzony z nałogu jednych i z chciwego sięgania po zarobek — drugich. To — orgia przemysłowa, taka, jaką oglądał zdumiony świat tylko w „kraju wszelkich możliwości” na drugiej półkuli. To — opętany pochód alkoholu, podważający z ukrycia podstawy spokoju i ładu, podziwiane przez turystę.

Cykl impresyj z mej wędrówki po krajach Północy nie byłby kompletny, gdyby zabrakło w nim jeszcze tej ostatniej.

Podkreślałem już wielokrotnie, że z pojęciem *przemytu* wiąże się w krajach skandynawskich nierozdzielnie kwestia przemytu alkoholu. Inne towary nie wchodzi tu, praktycznie biorąc, w rachubę; tylko alkohol zdołał uczynić wyłom w przysłowiowej uczciwości skandynawów, wśród okoliczności, o których pisałem poprzednio.

Tym się więc tłumaczy fakt, że szwedzka straż graniczna poddaje uważnej obserwacji marynarzy i rybaków, spełniających tam rolę naszych „tragarzy”, bądź też pracujących na własny rachunek. Tem się też tłumaczy czujność urzędników celnych w portach Szwecji, oraz ruchliwość statków straży morskiej, patrolujących wody terytorialne. Ze środki te są konieczne, świadczą o tym cyfry, odebrano bowiem przemytnikom:

w 1931 r. —	191.000	litrów	spirytusu
w 1932 r. —	58.000	„	„
w 1934 r. —	30.000	„	„
w 1935 r. —	13.000	„	„

Dzięki intensywnej akcji władz celnych przemyt zmniejsza się więc z roku na rok. Dotyczy to jednak głównie przemytu jednostkowego, zorganizowane bowiem bandy, przemycające jednorazowo nawet po kilka tysięcy litrów spirytusu, nie ustają w swej „pracy”, zachowując może tylko większą ostrożność. W dalszym ciągu napływa spirytus od strony Estonii i Gdańska; pod osłoną „szkier” przybrzeżnych dociera na ląd, skąd zabierają go partiami samochody bandy.



Strażnik morski, osaczony na morzu przez przemytników alkoholu (scena z filmu „VMV 5”, poświęconego służbie fińskiej straży morskiej).

I rzecz charakterystyczna. O ile członkowie bandy uprawiają ten proceder dla zysku, o tyle odbiorcy przemytu nie tylko nie zarabiają nic z tego tytułu, lecz dopłacają nawet do każdej transakcji, odwrotnie, niż dzieje się to w Polsce. 1 litr spirytusu kosztuje w Szwecji około 8 koron (11.20 zł.), przemycony zaś spirytus kalkuluje się od 15 do 25 kor. za litr. Ale odbiorcy nie liczą się z kosztami, byleby zdobyć upragniony trunki!

Inaczej przedstawia się sprawa w Finlandii. Podczas gdy $\frac{1}{2}$ litra 45%-ej wódki kosztuje tam około 40 marek fińskich (ok. 4.80 zł.), przemytnik płaci za litr czystego spirytusu estońskiego 11 Fmk., t. j. ok. 1.30 zł., loco miejsce załadowania w Estonii. Nawet więc po doliczeniu kosztów transportu i zysku przemytnika, odbiorca zarabia na czysto.

Oczywiście, w okresie prohibicji w Finlandii moment ten nie odgrywał roli: kupowano wówczas spirytus przemycony, gdyż innego nie było. Z czasem nie opłacało się nawet przemycać samemu, korzystając z łatwości komunikacji z Estonią. Blaszanki i wszelkiego rodzaju skrytki na przemyt rychło „wyszły z mody”. Bo i poco było ryzykować? Na każdym kroku można było spotkać usłużnego sprzedawcę alkoholu. Po wsiach, w głębi kraju pracowały „całą parą” tajne gorzelnie, a do miast docierał spirytus przemycony w każdej żądanej ilości!

Poza U. S. A. nigdzie przemyt zawodowy alkoholu nie osiągnął tak wielkich rozmiarów, jak w Finlandii. Nie wystarczyły już wyprawy rybaków i marynarzy do Estonii, sprawę ujęły w swe ręce międzynarodowe bandy przemytnicze, dysponujące wielkimi kapitałami, nowoczesnym taborem morskim i... pomocą ze strony przekupionych celników i policjantów. Setki motorówek i żagliówek uwijały się bez przerwy po zatoce Fińskiej, kursując między brzegami Estonii i Finlandii. Pod osłoną nocy, przemykając się między tysiącami wysepek, któreimi usiane są brzegi Finlandii, wiozły cenny ładunek — na ryzyko odbiorcy, który opłacał transport przy zamówieniu. W razie niebezpieczeństwa — zatapiało ładunek w morzu; odbiorca tracił pieniądze ale przemytnicy ratowali wolność!

Broniąc się przed zalewem tego przemytu, Finlandia zainicjowała akcję między państwową, która doprowadziła do zawarcia w dniu 19.VIII.1925 r. „konwencji helsingforskiej”, do której przystąpiły: Dania, Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegia, Polska z W. M. Gdańskiem, Szwecja i ZSRR. Konwencja ta, ratyfikowana przez Polskę w 1927 r., zakazywała wywożenia alkoholu na małych statkach poniżej 100 ton pojemności, wprowadzała specjalne przepisy kontrolne przy wywozie spirytusu drogą morską, oraz upoważniała wspomniane państwa do zwalczania przemytu alkoholu nawet poza granicą ich wód terytorialnych.

Ryzyko przemytu się zwiększyło, to też przemytnicy „unowocześnili” swe metody. Oto np. wynajmowano zwykły statek handlowy, dla którego za sowitą łapówkę uzyskiwano t. zw. „prawo bandery” od konsula jakiegoś

egzotycznego kraju. Ładowano go spirytusem estońskim lub kupowanym via Gdańsk, po czym statek taki, wywiesiwszy banderę Persji, Meksyku, Turcji czy Iraku, zatrzymywał się na pełnym morzu przed brzegami Finlandii. Kapitana, aby nie przeszkadzał w „pracy”, spijano do nieprzytomności i wywieszano widoczny zdaleka transparent „Dziś spirytus po 10 marek za litr!”. Do takiej „bazy” podpływały motorówki przemytników i rozpoczynał się handel...

Istniała nawet organizacja przemytnicza, posługująca się... łodzią podwodną! „Królowie” alkoholu mieli do dyspozycji po kilkanaście szybkobieżnych motorówek i samochodów i górowali zarówno organizacją jak i środkami technicznymi nad strażą celną.

Z chwilą zniesienia prohibicji, oraz utworzenia wojskowej straży morskiej sytuacja się zmieniła. Systemu „baz”

okrętowych trzeba było zaniechać, gdyż kutry straży morskiej, działając w ramach konwencji helsingforskiej, osaczały je nawet na pełnym morzu. Przeprawy ze strażą stawały się coraz krwawsze, a opłacalność przemytu zmniejszyła się bardzo wydatnie. To też dziś stosują tam przemytnicy metodę przewożenia alkoholu z Estonii przez niezwykle szybkie, opancerzone i uzbrojone motorówki, które podczas „skoku” przez zatokę posługują się skomplikowanym systemem alarmowym i sygnalizacyjnym.

Niesposób w krótkich ramach artykułu zobrazować szczegółowo orgię przemytu, jaka rozpętała się w Finlandii wskutek wprowadzenia tam prohibicji. Ilość przemycanego alkoholu oceniano tam pod koniec na 16 milionów litrów rocznie, z czego, oczywiście, w ręce straży celnej i policji t. zw. „spirytusowej” wpadała tylko drobna część. Ale i te „wyniki”, zważywszy do tego, że ludność Finlandii jest prawie 10-krotnie mniejsza od ludności



Kuter pościgowy fińskiej straży morskiej.

**Nie tylko czytać trzeba „Czaty”,
ale i prenumerować!**

Polski, muszą w naszych stosunkach wzbudzać zdumienie. Oto, jak wzrastała ilość zajętego przemytu:

Rok	Czysty spirytus	Wódki, koniaki, likieri i t. p.	Wino
		w l i t r a c h	
1913	1.554	5.416	42
1919	4.360	3.676	405
1920	98.582	10.078	1.609
1922	153.101	68.581	3.769
1923	488.767	11.013	4.023
1926	655.781	6.801	2.055
1928	977.872	8.237	5.138
1930	1.052.486	9.815	4.014
1931	771.726	5.448	1.751
1932	384.191	706	536
1933	651.560	829	668
1934	101.115	35	27
1935	85.040	187	76

W czasie od 1927 r. do 1935 r. ujęto 4721 organizatorów przemytu, oraz 30.290 osób, transportujących przemyt motorówkami lub samochodami. Jak widać jednak z powyższego zestawienia, po chwilowym wzroście przemytu alkoholu bezpośrednio po zniesieniu prohibicji, przemyt ten zmniejsza się następnie bardzo wyraźnie. Jest to w dużej mierze zasługą wojskowej straży morskiej, ale przede wszystkim zaważył na tem fakt, że wobec zniesienia prohibicji znikła atrakcyjność przemytu.

Finlandja wróciła do równowagi i dziś nikt z szanujących się obywatele nie kupuje przemyconego spirytusu dlatego tylko, że jest on tańszy. Przemyt dociera jeszcze do nocnych kabaretów, do podejrzanych knajp, kolportują go prostytutki i czasem szoferzy taksówek, ale w niczem to już nie przypomina o r g i i, reminiscencje której jeszcze można spotkać w Finlandii i która uczyniła z tego pięknego kraju *królestwo przemytników alkoholu*.

Jan Szulc.

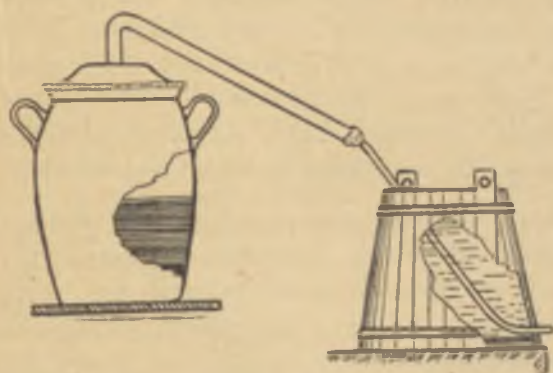
Potajemne gorzelnictwo

Przestępstwa akcyzowo-monopolowe, rozpowszechnione dziś najwięcej jeszcze we wschodniej połaci kraju, datują się z czasów przedwojennych. Na szczególną uwagę zasługuje jedno z nich t. j. potajemne gorzelnictwo, występujące w mniejszym lub większym nasileniu na terenie całej Polski.

Niski poziom kulturalny ludności wiejskiej, bieda, słabe uświadomienie co do szkodliwości spożywania „samogonki” i denaturatu — sprawia-

ją, że produkty potajemnego gorzelnictwa znajdują chętnych odbiorców po wsiach na wschodnich i południowych obszarach kraju. Chłop w tych stronach rzadko wyjeżdża do miasta, zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej, kiedy drogi są niedostępne, a skromne swe potrzeby zaspakaja u miejscowego żyda - sklepikarza, lub domokrażcy, wyzyskującego go do ostatnich granic.

Zwalczanie potajemnego gorzelnictwa nie należy do rzeczy łatwych. Słaby stan liczby organów do tego powołanych, bezdroża, rozległość jednostek administracyjnych — utrudniają penetrację terenu. Nasilenie tego przestępstwa zmniejsza się jednak dzięki lepszemu przygotowaniu fachowemu Kontroli Skarbowej, oraz współdziałaniu Policji Państwowej, Straży Granicznej, K. O. P-u, Straży Leśnej,

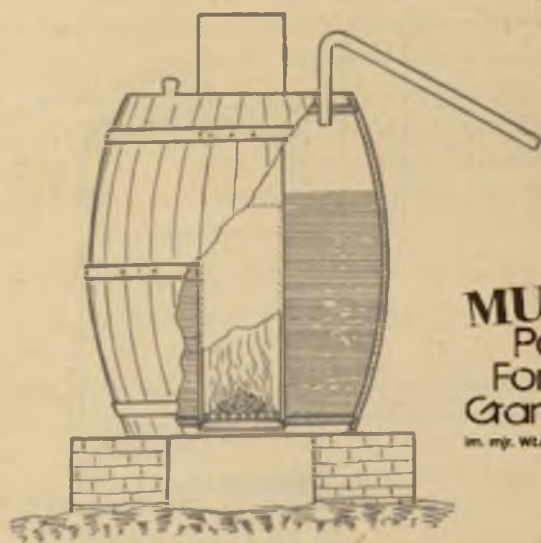


Garnek żelazny, przykryty miską emaliowaną, odgrywa rolę kotła odpędowego. Rura żelazna odprowadza parę spirytusową do naczynia z zimną wodą; dolna jej część stanowi t. zw. oziębialnik.

oraz innych organów władz państwowych i samorządowych.

Jakkolwiek przestępstwo to występuje tylko sporadycznie na pograniczu strzeżonym przez Straż Graniczną, wskazane jest jednak bliżej poznanie go, celem racjonalnego zwalczania.

Potajemne gorzelnictwo, podobnie jak i przemytnictwo, jest uprawiane zawodowo. Proceder ten, aczkolwiek ryzykowny, daje znaczne zyski przestępcom, rekrutującym się z pośród biedoty wiejskiej, dla której więzienie nie jest straszne, bo daje bezpłatnie dobrać wikt i dach nad głową.



Kotłem odpędowym jest beczka, w której znajduje się rura żelazna. Dolny koniec rury służy za palenisko. Do ogrzewania używano węgla drzewnego.

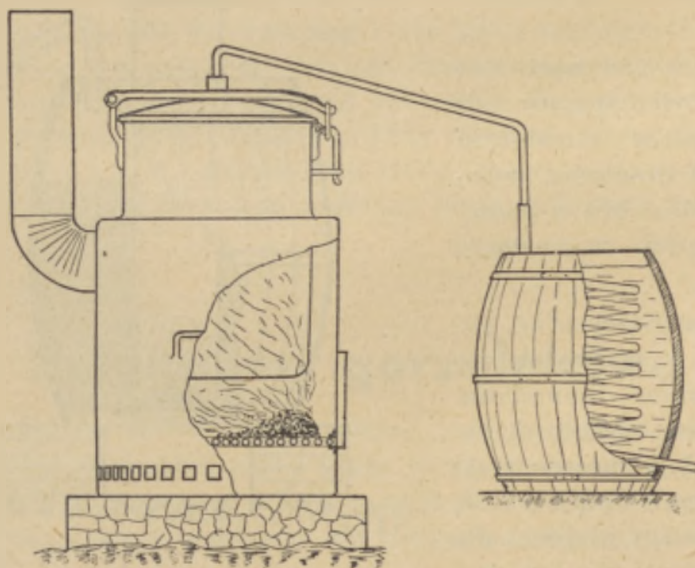
MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. mjr. WŁADYSŁAWA RAGINIA

Potajemne gorzelnie rzadko mieszczą się w zabudowaniach, częściej w polu (zboże), w lasach i niedostępnych uroczyskach, wśród bagien i trzęsawisk. Wykrywano też gorzelnie pływające, zmontowane na łodziach. Łódź taka stale zmienia miejsce na jeziorze, ukrywa się pośród trzciny i szuwarów, a w razie niebezpieczeństwa zostaje zatopiona wraz z całym urządzeniem. Po kilku dniach przedsiębiorstwo zostaje uruchomione na nowo i pracuje jeszcze intensywniej, ażeby pokryć straty wynikłe z chwilowego jego unieruchomienia. Budowane są też gorzelnie na wozach, które zmieniają co pewien czas miejsce postoju. Takie gorzelnie na kołach operują najczęściej w rozległych lasach, w pobliżu granicy bolszewickiej.

Właścicielem gorzelnii lepiej urządzonej i wyposażonej jest przeważnie żyd, który finansuje całe przedsiębiorstwo, opłacając najemnych pracowników z pośród miejscowych chłopów. Sam on ze względów zrozumiałych samogonki nie pędzi, tylko co pewien czas odbiera wyprodukowany towar. Gorzelnie tego rodzaju mają rury łącznikowe przeważnie miedziane i produkują samogonkę wysokoprocentową ze zboża.

Gorzelnie t. zw. „chłopskie“ są urządzone prymitywnie. Zacier do pędzenia samogonki bywa w nich sporządzany z mąki żytniej lub melasy, przy dodaniu drożdży. Stwierdzono też pędzenie samogonki z buraków cukrowych.



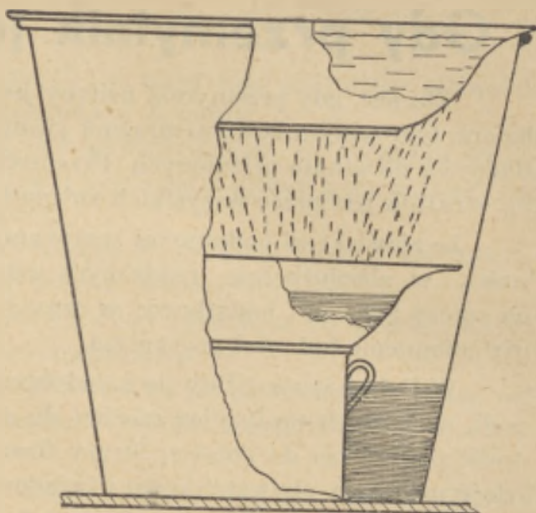
Ketlem odpędowym jest parnik do gotowania ziemniaków. Rura żelazna, skręcona spiralnie, służy jako oziębielnik.

Przy zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa pierwszorzędną rolę odgrywają poufne informacje, oraz inwigilacja osób karanych i podejrzanych o potajemne gorzelnictwo, podejrzanych o wyrób aparatów (warsztaty ślusarskie, kuźnie) i o posiadanie lub handel samogonką. Produkty potajemnego gorzelnictwa bywają najczęściej spożywane na wesełach wiejskich, podczas jarmarków i odpustów.

Dobre wyniki daje też obserwacja osób nabywających melasę w cukrowniach, jak również osób nabywających lrożdże w większych ilościach, w sklepikach wiejskich.

Ludność wiejska używa często do picia denaturat, po uprzednim odbarwieniu go (przepuszczeniu przez piasek lub węgiel drzewny.) Przed użyciem denaturat jest rozeieńczany lemoniadą, sokiem owocowym, kawą, lub cukrem palonym. Próby wydzielenia środka skażającego z denaturatu przez wyparowanie przy pomocy prymitywnych aparatów — nie dają dotychczas pozytywnego wyniku, to też spożywanie tak spreparowanej „wódki“ jest bezwzględnie szkodliwe dla zdrowia; nierzadkie są wypadki utraty wzroku wskutek picia denaturatu, a nawet wypadki śmiertelnego zatrucia.

Potajemne gorzelnictwo nie tylko wyrządza Skarbowi Państwa szkodę materialną, lecz również zagraża poważnie zdrowiu publicznemu. Należy więc je zwalczać wszelkimi siłami.



Aparat do odkażania denaturatu. W wiadrze stoi na garnuszku miska; druga emaljowana miska, napełniona zimną wodą lub lodem, przykrywa wiadro. Podgrzewany na płycie kuchennej denaturat oziębie się na górnej misce i — lekko odbarwiony — spada do dolnej miski.

Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego:

Wstąp do K. W. P., kochany Kolego!

Gdy przemytnik jest bohaterem

Złe jest, gdy przemytnik uznany jest przez ludność pogranicza za bohatera, tym samym bowiem strażnik graniczny traktowany bywa, jako przestępca niewinnie uciśnionych. Przemytnik cieszy się powszechną sympatią, strażnik jest przez wszystkich znienawidzony.

Ze zjawiskami podobnymi spotykamy się w historii bardzo często. Dawniej, w absolutycznie rządzonych monarchiach, przyczyną takiego stanu rzeczy był ucisk podatkowy, w czasach nowszych przyczyną bywa małe uświadomienie ludności pogranicza.

W Polsce spotkaliśmy się z podobnym stanem rzeczy na starych granicach, na których tradycyjną niechęć do organów ochrony granic żywiła ludność pogranicza do polskiej Straży Granicznej. Zapobiec złemu na przyszłość ma akcja obywatelskiego uświadamiania ludności pogranicza, o której tak dużo już czytaliśmy w „Czatach”.

Do czego doprowadzić może kult przemytników - bohaterów, widzimy na przykładzie Francji w połowie XVIII wieku, a więc na krótko przed wielką rewolucją.

Wyszła ostatnio w Paryżu książka p. t. „Mandrin, capitaine des contrebandiers” (Mandrin, wódz przemytników), pióra znanego historyka Fr. Funck - Brentano. Na podstawie źródeł historycznych kreśli autor dzieje słynnego przemytnika, uwielbianego przez ludność pogranicza, podobnie jak w Polsce legendarny zbójnik góralski Janosik.

Mandrin zwycięsko walczył ze znienawidzonymi celnikami, kpił sobie z władz państwowych ku podziwowi i radości ludu.

W walce z prawem ulega ostatecznie i, ujęty podstępem, ginie straszną śmiercią — łamany kołem — pozostawia jednak po sobie trwałą pamięć u ludności pogranicza, pamięć bohatera, uwielbianego w pieśni i powieści.

Brak nam miejsca na opisywanie interesujących skądinąd przeżyć Mandrina. Interesuje nas głównie ogólne tło, na jakim rozwinęło się przemytnictwo i stosunek ludności do przemytników.

Rząd francuski aż do czasu wielkiej rewolucji nie administrował sam celami, ani podatkami pośrednimi, lecz wydierżawiał je przedsiębiorcom, dając im odpowiednie gwarancje materialne.

Dzierżawcy cel starali się, rzecz oczywista, odbić sobie z nawiązką sumy, wpłacone tytułem dzierżawy, to też bez miłosierdzia lupili skórę z podanych króla. Ze zaś mieli wpływ na ustawodawstwo skarbowe oraz orzecznictwo specjalnych trybunałów — ucisk ten przybierał formy wprost potworne.

Wystarczy powiedzieć, że nie dość było np. wysoko opodatkować sól, ten artykuł najpierwszej potrzeby. Ponad to każdy obywatel musiał się

wykazać zakupieniem wyznaczonej ilości soli dla siebie i wszystkich członków rodziny.

Przepisów celnych i podatkowych nie mógł znać przeciętny obywatel, to też odnośnie urzędy orzekały najzupełniej dowolnie.

Kary za przemytnictwo były nadzwyczaj surowe, na porządku dziennym były tortury, kara śmierci, galery, zesłanie i roboty przymusowe, nie mówiąc już o grzywnach i konfiskacie.

Oskarżony nawet, gdyby był niewinny, nie mógł znaleźć sprawiedliwości, bo dla sądu miarodajne było jedynie oświadczenie celnika.

Na tle tego ucisku i niesprawiedliwości rozwinęło się przemytnictwo oraz nienawiść do zarządu cel i jego urzędników.

Przemycano głównie z włoskiej Sabaudii i Szwajcarii towary takie, jak materiały wszelkiego rodzaju, szczególnie gatunki lepsze, biżuterię i zegarki, oraz tytoń i sól.

„Na tych granicach — pisze autor — powstała prawdziwa ludność przemytnicza, uprawiająca swój proceder dziedzicznie. Dzieci od najmłodszego wieku przygotowywały się pod okiem rodziców do tego zawodu. Istniały miejscowości, w których przemytnictwo było głównym zawodem mieszkańców“.

„Ludność była życzliwa dla przemytników i pomagała im. Karczmarze, gospodarze rolni i inni mieszkańcy pogranicza udzielali im schronienia przed celnikami, ukrywali towary przemycane i dostarczali przemytnikom żywności. Robotnicy rolni otrzymywali od swych panów urlopy, by móc przemytnikom służyć za przewodników. Księża otaczali poważnych przemytników gorącą sympatią. Jest to rys szczególnie charakterystyczny. Kontrolerzy celni meldują w swoich raportach, że księża palą tytoń przemycany, że ich domy, a nawet kościoły służą za składy przemytnicze“.

„Rząd ogłaszał rozporządzenia, nakazujące ludności bić w dzwony alarmowe w razie zbliżania się przemytników i brać udział w ich pościgu. Nakazów tych nikt nie słuchał, wprost przeciwnie, przemytnicy wszędzie byli wspomagani przez ludność i ochraniań“.

Bandy przemytnicze były duże i dobrze zorganizowane. Członkowie band dzielili się na 3 kategorie: 1) szefowie, 2) członkowie stali i 3) członkowie czasowi, dziennie płatni.

Bandy posiadały doskonały wywiad, przygotowujący grunt pod wyprawę. Po przekroczeniu granicy francuskiej członkowie band przebiegali się w mundury celników lub żołnierzy i w zwartych oddziałach, uzbrojeni, poprzedzani grajkami, maszerowali od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka.

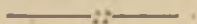
Po przybyciu do obranej miejscowości banda przystępowała przede wszystkim do rozbrojenia celników i konfiskaty kas celnych. Następnie na rynku miejskim urządzano regularny targ na przedmioty przemycane. Lu-

dności krzywdy nie czyniono, w stosunku z żandarmerią zachowywano wzajemną życzliwą neutralność.

Po rozsprzedaniu towarów banda się rozwiązywała, po wyznaczeniu przez szefa miejsca i terminu zbiórki. Broń i umundurowanie deponowano u ludności, poczem członkowie bandy pojedynczo, już jako zwykli obywatele, przekraczali granicę szwajcarską lub włoską, by po paru tygodniach powrócić z nową partią towarów.

Celnicy w walce z przemytnikami byli bezsilni. Nie pomagały również surowe kary. W poważniejszych wypadkach zarząd celny musiał uciekać się do pomocy wojska, które urządzało masowe oblawy.

Oto do czego doprowadziła niechęć ludności do organów ochrony granic i brak uświadczenia obywatelskiego u mieszkańców pogranicza.



Co powiedzieli delegaci?

Mamy już poza sobą doroczne Walne Zgromadzenie Kasy Wzajemnej Pomocy Str. Gr.

Przebieg obrad świadczy, że nauka nie poszła w las, że z doświadczeń umiemy korzystać.

Władze Spółdzielni ogłosiły zawczasu szczegółowe sprawozdanie, tak że pp. delegaci przybyli na zebranie, byli dokładnie zaznajomieni z zagadnieniami, jakie miały być omawiane.

Z przyjemnością słuchało się poważnych i rzeczowych wywodów poszczególnych delegatów, ujmujących omawiane tematy z punktu widzenia interesów spółdzielni, z pominięciem szczegółów drugorzędnych, nadających się do załatwienia w drodze korespondencyjnej.

Dowodem zaufania ogółu udziałowców do władz spółdzielni jest ponowny wybór do Rady Nadzorczej i Zarządu osób, których kadencja dobiegła końca.

Zarząd za swoją działalność otrzymał absolutorium, budżet na 1937 r. uchwalony został w brzmieniu projektu, przedstawionego przez władze spółdzielni.

Ponadto Walne Zgromadzenie zaaprobowало dotychczasową politykę pożyczkową i poleciło stosować ją w dalszym ciągu.

Przyjmując do wiadomości wyjaśnienia delegata Związku Spółdzielni Pracowniczych R. P. uchwaliło Walne Zebranie zrównać dywidendę członków, którzy na poczet udziałów złożyli obligacje Pożyczki Narodowej, z dywidendą, wypłacaną członkom, którzy udziały wpłacili gotówką.

Doceniając potrzebę propagandy oszczędności, Zebranie poleciło wła-

dzom Spółdzielni przygotować na najbliższe Walne Zgromadzenie wnioski w sprawie uruchomienia w KWP działu oszczędnościowego.

Najważniejszą jednak sprawą, która trwale zaważy na rozwoju spółdzielni, to uchwała, wzywająca władze spółdzielni do dolożenia wszelkich starań, by w ciągu bieżącego roku przystąpili do K. W. P. wszyscy bez wyjątku oficerowie i szeregowi Str. Gr.

Uchwała ta oparta jest na następujących przesłankach:

1) K. W. P. założona została w celu udzielania pomocy kredytowej wszystkim oficerom i szeregowym Str. Gr. Dlatego wszyscy oficerowie i szeregowi powinni do K. W. P. należeć.

2) Zarówno statut, jak i praca władz Spółdzielni oraz nadzór naczelnych władz służbowych wykluczają wszelkie ryzyko z tytułu należenia do K. W. P. Dlatego nie ma uzasadnionego powodu do uchylania się od solidarności, zaznaczyć bowiem należy, że 80 proc. stanu osobowego Str. Gr. już należy do spółdzielni, wstrzymuje się zaś dotąd od przystąpienia zaledwie 20 proc.

3) Nawet dla kolegów, którzy nie mają zamiaru korzystać z pomocy kredytowej K. W. P., należenie do spółdzielni przedstawia duże znaczenie, jako oprocentowana lokata sum, wpłaconych jako udziały. Sumy te zawsze stanowią będą rezerwę na wypadek ostatecznej potrzeby.

Ten krótki, sprawozdawczy artykuł z przebiegu obrad Walnego Zgromadzenia wypada nam zakończyć apelem do tych 20 proc. kolegów, którzy do K. W. P. nie należą, by nie czekając na wezwania, zgłaszali się do naszej wspólnej instytucji. Im prędzej — tym lepiej, wszak lepiej być pierwszym, niż ostatnim, lepiej maszerować razem, niż pozostawać w tyle.

PREMIA DLA NASZYCH STAŁYCH ABONENTÓW

I. Do N-ru niniejszego dołączamy broszurkę zawierającą teksty ROZPORZĄDZENIA PREZ. R. P. O GRANICACH PAŃSTWA ORAZ ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZEGO MIN. SPRAW WEWN.

Zwracamy uwagę na praktyczny układ broszury, ułatwiający orientację i naukę.

W najbliższym czasie dostarczymy naszym stałym abonentom tekst ROZPORZĄDZENIA WYKONAWCZEGO DO PRAWA KARNEGO SKARBOWEGO, WRAZ ZE SKOROWIDZEM.

W ten sposób stopniowo abonenci nasi będą mogli bez osobnych kosztów skompletować sobie biblioteczkę, zawierającą podstawowe przepisy służbowe.

II. Nowoprzybywający abonenci otrzymają bezpłatnie obte dotąd wydane broszury po opłaceniu prenumeraty za 3 miesiące zgóry.

III. OSOBNO BROSZURKI PREMIOWE NIE BĘDĄ SPRZEDAWANE.

ŻYCIE POGRANICZA

Z Okręgu Mazowieckiego

POGRZEB Ś.P. KOM. DEMBOWSKIEGO

W dniu 22 lutego br. odbył się w Grajewie pogrzeb ś. p. kom. Włodzimierza Dembowskiego, o którego zgonie donosiliśmy w poprzednim numerze.

O godz. 9 Mszę żałobną w kościele parafialnym odprawił ks. St. Maciątek. Po egzekwacjach uformował się kondukt żałobny, na czele którego niesiono wieńce, a jako pierwszy — wieńiec od Pana Komendanta Straży Granicznej. Za wieńcami postępowały poczty sztandarowe, oddziały honorowe W. P. i Straży Granicznej, oraz delegacjeariaty z miejscowych szkół.

Na cmentarzu nad grobem przemawiali: Z-ca Komendanta Str. Gr. p. pplk. Głogowski, Kier. I. G. Łomża p. insp. Krawiecki, Kmdt. oddziału Zw. Legionistów i Kmdt. Pow. Związku Strzeleckiego.

BUDUJEMY SZKOŁĘ W RAJGRODZIE

W powiecie szczuczynskim, woj. białostockiego, na samym pograniczu mazurskim leży miasteczko Rajgród, liczące niespełna 3000 mieszkańców, przeważnie rolników - matorolnych. Na tle ogólnego

niedostatku wyróżnia się szczególnie jaskrawo dola miejscowej 7-klasowej szkoły powszechnej. Mieści się ona w walącej się ruderze, grożącej niebezpieczeństwem życiu dźiatwy, i kształci sporą gromadkę, liczącą 532 uczniów. Sytuacja więc jest rozpaczliwa, tym bardziej, że uczniowie okolicznych szkolek wiejskich garną się również do 7-klasówki, aby zdobyć to niezbędne minimum nauki i wychowania, jakie jest wogóle dostępne dla większości dźiatwy wiejskiej.

Koniecznym więc okazało się zbudowanie odpowiedniego domu dla szkoły. Bo, i jakże? Nad samą granicą dzieci pobierają naukę w ruderze, zimą przy temperaturze niższej od 0 st.! Przecież fakt ten może być propagandowo wyzyskany w sensie jaknajgorszym dla Polski!..

To też przed 2 lata utworzono w Rajgrodzie komitet budowy szkoły i zawrzała praca. Posypały się składki, których nie szczędziła uboga ludność, zobowiązując się też do bezpłatnej robocizny; z pomocą przyszedł samorząd, kupując plac; zapewniono sobie dotacje ze strony Fun-



Delegacja m. Rajgrodu u Pana Komendanta Straży Granicznej.

duszu Pracy i Kuratorium Okr. Szk. — a dzięki życzliwości Starosty Powiatowego p. St. Świechowskiego, akcja objęła cały powiat. W akcji tej żywy udział wzięła również i Straż Graniczna.

Znalazło to swoje echo w uchwale rady miejskiej m. Rajgrodu z dnia 6.II b. r., zwracającej się do Pana Komendanta Straży Granicznej płk. Jur - Gorzechowskiego z prośbą o przyjęcie protektoratu nad budową szkoły. W związku z tą uchwałą przybyła do Pana Komendanta w dniu 16.II b. r. specjalna delegacja w osobach pp.: ks. prob. Józefa Radwańskiego, burmistrza Wacława Niesłuchowskiego, kierownika szkoły Aleksandra Grzegorzewskiego i kier. K-tu Str. Gr. kom. Wacława Romiszewskiego.

Pan Komendant przyjął delegację z całą serdecznością, wyrażając zgodę na objęcie protektoratu, przyczem wręczył delegacji kwotę 1000 zł., jako dar na budowę szkoły.

Budowa rozpocznie się na wiosnę b. r.

WYNIKI PRACY W STYCZNIU.

(F. K.) W styczniu b. r. na terenie Mazow. I. O. przytrzymano przemyt wartości 3037 zł. w 37 wypadkach, przy czym m. in. zajęto 4 kg. spirytusu skażonego, 7 kg. sacharyny, 12 szt. zapalniczek, 0.189 kg. kamieni zapalowych, 5 talii kart do gry, 1 samochód ciężarowy marki „Ford”, 1 rower, 1 pistolet marki „Gall” z 11 szt. naboji i 4 sztuki zegarków (1 platynowy, 2 złote i 1 niklowy). Ponadto udowodniono przemyt w 5 wypadkach na kwotę 423 zł. Pojedyncze ukroczenia wynoszą 5640 zł.

Za nadużycia walutowe przytrzymano 2 osoby i zajęto 7262 zł. w banknotach i w biłonie, oraz 35 Rmk. Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano 30 osób, za inne przestępstwa i wykroczenia — 43 osoby.

KTO POD KIM DOLKI KOPIE...

Szeregowi plac. Gołębie przytrzymali w lipcu ub. r. Antoniego Zielińskiego z m. Gołębie, pow. Mława. Kradł on drze-

wo w lesie po stronie niemieckiej i przynosił je przez granicę do domu. Za czyn ten wymierzyl mu Sąd Grodzki w Mławie karę 6 miesięcy więzienia.

Zieliński nie mógł się z tym pogodzić; przecież kto koło lasu mieszka, z lasu żyje, tak było dawniej i tak powinno dzisiaj być! To też Zieliński zapragnął usunąć tych, którzy nie pozwalają mu kraść drzewa w lesie niemieckim. Przez długi czas nie mógł nic wymyśleć, wreszcie jednak wpadł na świetny, zdaniem jego, pomysł.

We wrześniu 1936 r. udał się do prokuratury Sądu Okręgowego w Mławie i zameldował, że to nie on, lecz strażnicy kradli drzewo niemieckie przy pomocy jakiegoś osobnika i z drzewa tego budowali ploty. Prokurator jednak po przeprowadzeniu dochodzeń nie podzielił zdania naszego bohatera i sprawę przeciw strażnikom umorzył, a Zielińskiemu wytoczył sprawę za fałszywe oskarżenie. Przyjacielowi zaś Zielińskiego, Janowi Gołębiewskiemu wytoczono sprawę za fałszywe zeznanie, bowiem Zieliński dla poparcia swego oskarżenia poszukiwał sobie świadka.

Rozprawa odbyła się w Mławie dnia 27.I. br. Zielińskiemu wymierzono karę 10 miesięcy więzienia, a Gołębiewskiemu 9 miesięcy więzienia.

ZASTRZELENIE OBYWATELA POLSKIEGO PRZEZ NIEM. STRAŻ CELNĄ

Dnia 2.I. br. o godz. 18.50 w pobliżu m. Montwitz, pow. Ortelsburg (przedpole k-tu Zaręby) w odległości około 3 km. od granicy został śmiertelnie zraniony podczas użycia broni palnej przez niem. Straż Celną obywatel polski Zyra Teofil, zam. w m. Zaręby, pow. przasnyskiego.

Zyra wraz z kilkoma znajomymi wymycał seradę do Prus. Natknawszy się na strażników niemieckich, wszyscy zaczęli uciekać. Straż niemiecka oddała za nimi w pościgu kilka strzałów, raniąc śmiertelnie Zyrę. Pozostali zbiegli szczęśliwie do Polski.

Z Okręgu Pomorskiego



S. P.
ST. STR. JAN KOWALEWSKI

Dnia 21 stycznia 1937 r. zmarł nagle w Tczewie ś. p. st. str. Jan Kowalewski z plac. i I. G. Tczew.

Ś. p. Jan Kowalewski urodził się 23.IV 1898 r. w m. Bytonia, pow. starogardzkiego. W marcu 1916 r. został powołany do armii niemieckiej i walczył na froncie zachodnim, gdzie we wrześniu 1918 r. dostał się do niewoli francuskiej. W grudniu tegoż roku zgłosił się do organizującej się

w Francji Armii Polskiej i otrzymał przydział do 3 p. a. c., z którym w maju 1919 r. przybył do Odrodzonej Polski. W 1920 r. w stopniu plutonowego walczył na froncie bolszewickim.

W Straży Granicznej służył bez przerwy od 20.VIII.1921 r.

Zmarły był wzorowym, obowiązkowym i pracowitym podoficerem, to też cieszył się b. dobrą opinią i zaufaniem przełożonych, w spółzyciu z kolegami cechowała Go zawsze szczerłość i życzliwość, za co był powszechnie lubianym. S. p. Kowalewski był odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb ś. p. Kowalewskiego odbył się w parafii Św. Józefa w Tczewie. W pogrzebie wzięli udział: z ramienia kier. I. G. Tczew — pkom. Palonek, oraz koledzy Zmarłego i liczne delegacje z wieńcami, a mianowicie: k-tów Str. Gran.: Nowe, Gniew, Skarszewy i Kartuzy, delegacje Rodziny Straży Granicznej, 2-go Batalionu Strzelców wraz z orkiestrą, Powiatowej Komendy P. P., Komisariatu Granicznego P. P., Urzędu Celnego, Kontroli Skarbowej i Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—19.

Zmarły osierocił żonę i czworo dzieci.
Cześć Jego pamięci!

Z Okręgu Śląskiego

ZYDZI PRZEMYTNICY WALUT.

(E. Z.) Z chwilą uruchomienia Inspektoratów do walki z przestępczością skarbową, już widać owoce tej celowej organizacji ochrony dochodów Skarbu Państwa.

Komisarz do walki z przestępczością w Katowicach, przy pomocy wywiadowców wykrył i zlikwidował szajkę Żydów-przemytników pieniędzy, którzy mając do dyspozycji wielkie kapitały prowadzili tę, szkodliwą dla naszego organizmu

gospodarczego, akcję — na wielką skalę.

Szajka przemytników składała się z zamężnych kupców żydowskich, na usługach których byli zawodowi przemytnicy i kurierzy; na nich to ciążyło zadanie skupiania pieniędzy zagranicznych po cenach śmiesznie niskich.

Szajka wywoziła następnie skupione waluty za granicę, gdzie uzyskiwała znacznie wyższe ceny i czerpała z tego procederu wysokie zyski.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Mechela Weingartena w Katowicach przy ul. Słowackiego dała obfity wynik. Zajęto 550 funtów szterlingów, 1000 franków szwajcarskich, 1100 marek niemieckich, a poza tym znaleziono 23,000 złotych, przygotowanych na zakup walut zagranicznych.

Cale towarzystwo, które zebrało się u Weingartena, schwytane „in flagranti” na naradzie o sposobach wywozu nagromadzonych walut, wpadło w potrzask i znalazło się za kratkami więzienia śledczego w Katowicach. Tam im będzie bezpieczniej! — Bo gdzież tyle „floty” wysyłać za granicę i to w takich niepewnych rękach?

CZEGO ONI TAM SZUKALI?

Władze niemieckie wydalily z granic Rzeszy Niemieckiej przez punkt graniczny na dworcu bytomskim następujących nieszkanców Piotrkowa, pochodzenia żydowskiego:

Moszka Szutenberga, Ryfkę Mühlsteinową, Rozalię Weis i Heidę Migdał.

Przekroczyli oni nielegalnie granicę zieloną i udali się do Niemiec, gdzie ich niebawem przytrzymało i osadzono w więzieniu. Tym razem wędrówka do obiecanej ziemi hiszpańskiej nie udała się.

NASI „ZNAJOMI“ ZAWĘDROWALI NA ZIELONE GRANICE NIEMIEC, BELGII I HOLANDII

Nasi dobrzy „znajomi”, których często spotykamy na wędrówce do „obiecane-go raj” w Hiszpanii i do różnych innych ziem obiecanych, znani nam z zielonej granicy polsko - niemieckiej na terenie śląskim — obywatele Polski wyznania najczystszej — b. Kongresówki — zawędrowali tym razem dość daleko od nas.

Aż w lesie akwizgrańskim, pełnym poezji i czarów Heinego i Goethego, niedaleko granicy niemiecko - holenderskiej organa niemieckie ujrzaly grupę

mężczyzn, przekradająca się na teren Holandii względnie Belgii. Nie obeszło się tam bez strzałów, lecz grupa 20 mężczyzn przeważnie Żydów z centralnej Polski zdołała zbiec na teren Holandii. Poczostal tylko jeden z nich, którego straż niemiecka lekko zraniła. Był to zawodowy przemytnik ludzi, przeważnie Żydów z Polski, którzy tą drogą starają się przedostać do Paryża, Brukseli i innych miast państw zachodnich.

Podobno zbiegowie ci byli w posiadaniu sfałszowanych paszportów polskich, które ułatwily im przekroczenie granicy polsko - niemieckiej w Łagiewnikach i w Bytomiu.

PRZEMYT PORTRETÓW HITLERA

Wilhelm Braszczok w Niewiadomiu pow. Rybnik nie cieszy się dobrą sławą na pograniczu. Podczas rewizji domowej znaleziono u niego masę towarów, przemyconych z Niemiec. Swoje uczucia hitlerowskie Braszczok podkreślił w ten dziwny sposób, że powiesił na ścianie portret kanclerza Hitlera i udekorował go wieńcami. Oprócz tego posiadał w zapasie jeszcze dwa takie portrety przemyczone z Niemiec. Za tę gorliwość i uczucia, pomieszane z przestępczym procederem przemytniczym odpowie przed sądem.

KRZYWDA POLSKIEGO ROBOTNIKA

Duże wrażenie wywarło na Śląsku zarządzenie władz niemieckich, które zmusza robotników polskich, zatrudnionych czasowo po stronie niemieckiej, do pozostawiania 1/4 części zarobków w Niemczech. Na mocy tego zarządzenia bankom niemieckim wolno wymieniać tylko 3/4 zarobku robotnika, reszta zaś musi pozostać w Niemczech.

Tymczasem, robotnicy polscy nie mogą nic kupić po tamtej stronie, ponieważ nie opłaca im się cłiec towaru na granicy, a przemycać go nie chcą. Wydają więc pozostałą część zarobku w knajpach niemieckich, żeby go nie stracić zupełnie!

Z Okręgu Zach.-Małopolskiego

ZABAWA NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ

(W. W.). Wieczorem 30 stycznia b. r. w wielu miejscowościach Polski odbyły się przy głośnikach radiowych zabawy taneczne, z których dochód, zgodnie z apelem „Polskiego Radia”, przeznaczony został na Pomoc Zimową dla Bezrobotnych.

Wśród słuchaczy radiowych, którzy poparli tę akcję „Polskiego Radia”, nie zabrakło też Straży Granicznej. Kier. K-tu Czarny Dunajec wspólnie z podoficerami zorganizował tego wieczoru w domu gminnym w Czarnym Dunajcu zabawę, w której oprócz organizatorów, liczny udział wzięli miejscowi obywatele. Bawiono się ochoczo i wesoło. Czysty zysk z zabawy w kwocie 260 zł. przekazano na Fundusz Pomocy Zimowej.

PLUTON STRAŻY GRANICZNEJ NA BESKIDZKIEJ KONCENTRACJI NARCIARSKIEJ

W okolicach Miłówki pow. Żywiec zakończona została niedawno wojskowa koncentracja narciarska, w której również brał udział pluton Str. Gr. z Zach.-Małop. I. O. Była to w obecnym sezonie zimowym jedna z najciekawszych imprez sportowych.

Pluton Str. Gr. zachowaniem swoim oraz sprawnością bojową i sportową, wyróżniał się korzystnie z pośród wszystkich oddziałów biorących udział w tej koncentracji. Dowódca I-szej Dywizji Strzelców Podhalańskich płk. Wir-Konas, oraz dowódca oddziałów ćwiczących na koncentracji, wyrazili z tego powodu plutonowi naszemu swoje uznanie.

Poza tym pluton zdobył sobie też sympatię u miejscowej ludności. W Kamesznicy, gdzie był zakwaterowany przez cały czas koncentracji, dożywał z własnej

inicjatywy dzieci szkolne, które codziennie otrzymywały od plutonu 50 śniadań, składających się z dwóch kromek chleba posmarowanego smalcem. Dla dzieci z tej biednej wioski górskiej, u których przez większą część roku chleb jest rzadkością, pobyt plutonu Straży Granicznej był jakby jakimś okresem świątecznym. To też po ukończeniu koncentracji dzieci szkoły powszechnej w Kamesznicy złożyły z tej racji na ręce dowódcy plutonu kom. Patli Janowi podziękowanie tej treści:

„Serdeczne podziękowanie za smaczne i obfite drugie śniadania kochanym naszym Żołnierzom składają dzieci z Kamesznicy Nr. 2, Klasa I, II, III, IV, V i VI. (—) Szeziak Krysia w imieniu wszystkich dzieci w Kamesznicy dn. 24.II. 1937 roku”.

Słowem, nasi koledzy - narciarze spili się dobrze!

Ale jak często przy tego rodzaju imprezach bywa, zdarzył się i tym razem przykry wypadek. Jeden z członków plutonu, przod. Kołodziejki Franciszek z K-tu Krościenko uległ przy wykonywaniu trudnego zjazdu, pęknięciu kości strzałkowej w prawej nodze. Znajduje się on obecnie na leczeniu w krakowskim szpitalu wojskowym.

UJĘCIE WŁAMYWACZY

(W. W.) Straż Graniczna przytrzymała w Zwardoniu 3-ch podejrzanych włóczęgów wryznania mojąszewego. Przy przytrzymanych znaleziono łom i całą kolekcję wytrychów. Prawdopodobnie zamierzali oni dokonać włamania do któregoś sklepu w Zwardoniu, lub wybierali się na taką wyprawę za granicę.

Planowana wyprawa nie udała się rzemieśnikom, dzięki czujności miejscowej placówki Straży Granicznej.

NIEUDANY HANDEL PRZEMYTEM ZA POŻYCZONE PIENIĄDZE.

Wywiadowcy nasi przytrzymali na drodze Monowice — Przeciszów, pow. wadowickiego, niejakiego Polaka Józefa z Przeciszowa. Miał on ukryte w kieszeniach 3 półkilogramowe paczki sacharyny i 56 zapalniczek pochodzenia niemieckiego.

Wracał z Górnego Śląska, dokąd jeździł po towar, z którym go przychwyciono.

W toku dochodzeń okazało się, że Polak dopiero od niedawna zaczął uprawiać proceder przemytniczy. Wiedziony chęcią łatwego zysku, uległ namowom geszefciarzy i przemytników z Oświęcimia i wdał się w machinacje, które szybko zawiadły go do więzienia.

Ponadto Polak jest w kłopotcie, ponieważ nie mając pieniędzy na przemyt, pożyczył niby na zakup krowy kilkaset złotych od swoich sąsiadów z Przeciszowa. Teraz dług ten chyba nieprędko będzie mógł spłacić!

TAJNA GORZELNIA

W m. Jazowsko (K-t Krościenko) Straż Graniczna wykryła tajną gorzelnię w zagrodzie Wojciecha Janiczka.

Zajęto kompletną aparaturę z 60-ciu litrami zacieru i około 10-ciu litrów gotowej samogonki. Janiczka wraz z jego gorzelnią odstawiono do dyspozycji władz skarbowych.

WYNIKI W STYCZNIU B. R.

Na terenie Zach. Małop. I. O. przytrzymano i udowodniono w 124 wypadkach przemyt ogólnej wartości 14.202 zł. od którego ukrócone opłaty celne wynoszą 21.633 zł. Zajęto głównie: sacharynę, tytoń, zapalniczki, wyroby tekstylne i metalowe. Przytrzymano też jeden motocykl.

Z przemytem ujęto 171 osób, za nielegalne przekroczenie granicy -35, a za inne przestępstwa 26.

Z FRONTU DEWIZOWEGO

60.000 ZŁOTYCH BEZ WŁAŚCICIELA

(E. Z.) W Katowicach został przytrzymany handlarz żydowski Ainstajn pod zarzutem usiłowanego przemytu sumy 60.000 zł. Kwota ta została znaleziona przed kilku tygodniami na granicy gdańskiej w autobusie pod siedzeniem.

Ainstajn wyparł się tego, jakoby był właścicielem tej sumy. Jednak świadek, szofer autobusu potwierdził zarzuty oskarżenia, to też Sąd w Gdyni skazał Ainstajna na rok więzienia i 40.000 zł. grzywny, przy równoczesnej konfiskacie sumy 60.000 złotych.

KARY ZA WYKROCZENIA DEWIZOWE

Sąd Okręgowy w Tarnowskich Górach skazał 18-letnią obywatelkę niemiecką Martę Lenart z Pawonkowa pow. Lubliński na 6 miesięcy więzienia oraz grzywnę, za usiłowany przemyt 5.50 marek niemieckich i 5 złotych.

Jednocześnie skazano na umieszczenie w zakładzie poprawczym Franciszka Ichlera z Piekar Śląskich, za usiłowane wywiezienie czterech weksli na sumę około 300 złotych.

PIENIĄDZE W LATARNI MOTOCYKLA

Sąd Okręgowy w Chorzowie ukarał motocyklistę S. na 7 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny, za to, że usiłował przemyścić kilkadziesiąt marek niemieckich, które ukrył w latarni motocykla.

Został on przytrzymany przez strażników, gdy usiłował przejechać motocyklem do Niemiec.

WYROKI NA PRZEMYTNIKÓW PIENIĘDZY

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie stawali:

Pinkus Rotmann i Dora, jego siostra — z Warszawy, którzy zostali przytrzymani przez strażników podczas przekradania się przez zieloną granicę do Niemiec. Tłumaczyli, że chcą się dostać do Paryża, gdzie mają siostrę. Znaleziono przy nich kilkaset złotych. Sąd skazał Rotmanna na 8 miesięcy więzienia i 200 zł grzywny, a Dorę na 6 tygodni aresztu.

Inżynier niemiecki Wilhelm Wirmsdorff z Wrocławia został skazany za przekroczenia dewizowe na 8 miesięcy więzienia i 1000 zł. grzywny.

Leon Wojtyczka, Hilda Gogolin i August Scheibel otrzymali za przekroczenia dewizowe po 6 miesięcy więzienia.

Obywatel niemiecki Mierzwa Józef z Biskupic został skazany na półtora roku więzienia i 200 zł. grzywny za nielegalny handel walutą przemycaną z Niemiec.

Sąd Okręgowy w Rybniku skazał:

Jadwigę Pychna, która usiłowała przekroczyć zieloną granicę, mając ukryte pod suknią marki niemieckie. Skazano ją na 6 miesięcy więzienia i 30 zł. grzywny.

Jana Smerkowskiego, przytrzymanego przez strażników, gdy usiłował przekroczyć zieloną granicę w Krywałdzie z walutą: 1579 złotych i 5 marek niemieckich. Niezależnie od konfiskaty pieniędzy, został on skazany na 7 miesięcy więzienia oraz 30 zł. grzywny. Naiwnie się tłumaczył, że „nie wiedział” nic o pieniądzach, które przy nim znaleziono.

Bronisława Tatarczyka z Wodzisławia, przytrzymanego przez strażników, gdy przekroczył zieloną granicę z Czechosłowacji. Znaleziono przy nim ukryte w skarpetce 130 kor. czeskich i 50 zł., oraz kwit ze szpitala w Boguminie, który dowodził, że regulował on rachunek polskimi pieniędzmi. Skazano go na 6 miesięcy więzienia.

OKREŚLENIE STREFY NADGRANICZNEJ

W „Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim” z dn. 10 b. m. ukazało się rozporządzenie wojewody poznańskiego, w którym dokładnie określono, jakie miejscowości i osiedla wchodzą w skład strefy nadgranicznej. Według § 2 tego rozporządzenia granicą zewnętrzną strefy nadgranicznej jest linia granicy Państwa, granica wewnętrzna jest oznaczona w terenie linią, oddzielającą obszar strefy nadgranicznej od reszty obszaru Polski. Linia ta jest w powyższym rozporządzeniu ściśle ustalona.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych

im. gen. Władysława Raczyńskiego

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH.

Pragną zamienić miejsce służbowe:

Str. Józef Kosiek z plac. II linii Tarnogóry, I. G. Chorzów, Śląski I. O. — z kolegą z Zach.-Małop. I. O., najchętniej z I. G. Jasło. Adresować: Lasowice, poczta Tarnowskie Góry, ul. Nakielska 11.

Str. Szydłowski Stanisław z plac. Str. Gr. Kurki, k-t Grajewo, I. G. Łomża, Mazowiecki I. O. z kolegą z Pomorskiego lub Małopolskiego I. O.

I. G. i Komisariat obojętne. Powód — sprawy osobiste.

Blizsze informacje listownie. Korespondencję proszę kierować pod adresem: Szydłowski St. skr. poczt. 52 p. Grajewo, woj. Białostockie.

Str. Józef Moskał z plac. II linii I. G. Sambor, Wsch.-Małop. I. O. — z kolegą z Zach.-Małop. lub ze Śląskiego I. O., z plac. I lub II linii. Informacje listownie: Sambor, ul. Mydlarska 9.

PODZIĘKOWANIE

Za zorganizowanie żołnierskiego pogrzebu i dowody współczucia, okazane nam z powodu zgonu męża i ojca ś. p. str. Jana Kowalewskiego, składam serdeczne podziękowanie P. Nkom. Okulskiemu, kier. I. G. Tczew, P. Pkom. Palonkowi, ofic. Sztabu I. G.; P. D-cy Garnizonu Tczewskiego — za wysłanie delegacji i orkiestry, P. P. Kier. K-tów Str. Gr.: Nowe, Gniew, Skarszewy i Kartuzy, oraz Rodzinie Straży Granicznej, P. Pow. Kmdtowi P. P., P. Kier. K-tu Gran. P. P., P. Kier. Urzędu Celnego, P. Kier. Oddziału Brygady Kontroli Skarbowej, Związku Weteranów i Powstań Narodowych R. P. 1914—19 — za wysłanie delegacji z wiencami. Przewielebnemu Duchowieństwu Parafii Św. Józefa w Tczewie z Ks. Radcą Młyńskim na czele, jak również wszystkim PP. Podoficerom Straży Granicznej za oddanie ostatniej posługi.

Małgorzata Kowalewska
wraz z dziećmi.

NOWE WYDAWNICTWA

„Szlakiem II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich”. Przewodnik historyczno-turystyczny po Gorzanach i Czarnoborze. Praca zbiorowa pod redakcją ppłk. dypl. J. Moszczeń-

skiego. Warszawa 1937. Wojskowy Instytut Naukowy - Oświatowy. Str. 384. Cena 6,50 zł.

Oddawna dawał się odczuć brak przewodnika po Gorganach i Czarnohorze, który to teren jest niezwykle ciekawy z punktu widzenia turystycznego, a pamiętny ze względu na walki, które toczyła tam II Brygada Legionów. Łukę tę wypełnia niniejszy przewodnik, składający się z 2 części: historycznej i turystycznej.

Praca ma układ następujący: wiadomości ogólne o terenie, ludności, pamiątkach legionowych i o turystyce zimowej. W części historycznej zamieszczono na wstępie szkic ogólny walk II Brygady L. P. w porządku chronologicznym wraz z kroniką walk. Część turystyczna składa się z działu informacyjnego i turystycznego; mieści ona w sobie zarówno szlaki znakowane jak i przejścia nie znakowane i nie wytyczone w terenie. Szlaki te i przejścia oznaczono na mapach kolorem czerwonym. W pracy znajdujemy informacje dotyczące komunikacji i pobytu na miejscu. Prócz tego podano w niej i na załączonych mapach wiele szczegółów takich jak nowe schroniska, domki myśliwskie, ścieżki i t. p. nie uwzględnionych jeszcze na mapach Wojsk. Instytutu Geograficznego.

Z dwóch map jedna obejmuje Gorgany, druga Czarnohorę. Przewodnik ten uwzględnia zarówno turystykę letnią, jak i zimową.

Z OBCYCH GRANIC

KRZYŻE STRZEGA GRANIC WŁOCH

Ostatnio, w koszarach głównych włoskiej straży granicznej odbyła się niecodzienna uroczystość. Oto, kardynał Schuster, arcybiskup Mediolanu, dokonał aktu poświęcenia krucyfiksów, przeznaczonych dla wszystkich koszar straży granicznej wzdłuż granic Włoch.

OLBRZYMI TRANSPORT OPIUM

Na pewnym okręcie angielskim, który zawiął do Nowego Jorku, amerykańskie władze celne skonfiskowały olbrzymi transport przemycanego opium, wartości 76.500 dol. Przemyt był umieszczony w workach pod pokładem.

Jest to największa ilość narkotyku, jaką udało się władzom celnym zająć naraz.

PRZEMYT PIENIĘDZY W URNIE Z PROCHAMI

Na granicy węgiersko - rumuńskiej zdemaskowano osobliwy trick przemytniczy. Jeden z podróżnych wiozł z Budapesztu do Bukaresztu urnę, w której miały się rzekomo znajdować popioły pewnego kupca rumuńskiego, zmarłego w stolicy Węgier. Mimo energicznych protestów podróżnego, celnicy węgierscy postanowili urnę otworzyć.

Obok popiołów zmarłego kupca znajdowało się w urnie... kilka zwitków banknotów!

Pieniądze te były podobno własnością zmarłego, a ponieważ na Węgrzech obowiązuje zakaz wywozu walut, rodzina zdecydowała się na przemycenie gotówki w ten nieco makabryczny sposób.

POLICJA LOTNICZA WE FRANCJI.

W policji francuskiej tworzy się specjalna brygada lotnicza, wyposażona w szybkie samoloty, przystosowane do pościgu. Funkcjonariusze tej brygady będą pełnili służbę obserwacyjną na lotniskach wojskowych i cywilnych, przy czym otaczać będą dyskretną „opieką” cudzoziemców, lotników i pasażerów.

Dotychczas przemyt drogą powietrzną przenikał do Francji niemal bezkarnie, mnożyły się też wypadki nielegalnego przekraczania granicy tą drogą. Obecnie, sytuacja ulegnie radykalnej zmianie.

SPADEK PRZEMYTU NA ŁOTWIE

Łotewskie władze celne oświadczają, że dokonane niedawno wydatne obniżenie stawek celnych wywołało znaczny spadek przemytnictwa, gdyż przemytnikom zawodowym nie opłaca się dziś przemycanie do Łotwy szeregu towarów.

Prawie zupełnie zanikł przemyt owoców suszonych z Litwy, dotychczas bardzo intensywny, jak również przemyt jedwabiu — „krawalówki”. Nie ustalo jedynie przemycanie różnych drobiazgów przez marynarzy i pasażerów, przybywających zza granicy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

(redaguje nadkom. A. Wilk).

Str. Nr. 171 S. Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby:

Za służbę w W. P. od 9.VI.19 do 2.VII.23 4 lata i 23 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.II.24 do 30.IV.37, 13 lat i 3 miesiące czyli razem 17 lat, 3 miesiące i 23 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 9 miesięcy i 9 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 5 miesięcy i 7 dni.

Ogółem posiada Pan 22 lata, 6 miesięcy i 9 dni, czyli 64% emerytury. W gotówce daje to strażnikowi 96 zł.

Były Karpaciarz. Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby:

Za służbę w W. P. od 26.V.19 do 12.X.21 2 lata, 4 miesiące i 16 dni, w Straży celnej od 28.V.22 do 30.XI.28, 6 lat, 6 miesięcy i 2 dni, oraz w Straży Granicznej od 5.IV.29 do 4.IV.37, 8 lat, czyli razem 16 lat, 10 miesięcy i 18 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 9 miesięcy i 20 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 5 miesięcy i 20 dni.

Ogółem posiada Pan 22 lata, 1 miesiąc i 28 dni, czyli 61% emerytury. W złotych wynosi to u strażnika 91 zł. 50 gr.

Służba w byłej armii niemieckiej nie liczy się do emerytury, gdyż posiada Pan pomiędzy nią, a służbą polską przerwę, wynoszącą kilka miesięcy.

Nabył Pan prawo do emerytury.

Str. 3399. 1) Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby:

Za służbę w W. P. od 19.VIII.19 do 9.VIII.22 2 lata, 11 miesięcy i 20 dni, oraz w Straży Granicznej od 5.IX.24 do 5.III.37, 12 lat i 6 miesięcy, czyli razem 15 lat, 5 miesięcy i 20 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok i 7 miesięcy, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 7 miesięcy i 26 dni.

Ogółem posiada Pan 19 lat, 8 miesięcy i 16 dni, czyli 55% emerytury. Posiada Pan prawo do emerytury.

2) Czy służba w W. P. liczy się do 5-letniego okresu po którym zalicza się następne lata w stosunku korzystniejszym?

Ze służby w W. P. zalicza się do 5-letniego okresu tylko służbę poza obowiązkową, wynoszącą u Pana 11 miesięcy i 20 dni.

F. 13. Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby:

Za służbę w Legionach od 25.I.17 do 24.VIII.17, 7 miesięcy, w W. P. od 1.XI.18 do 9.I.22, 3 lata, 2 miesiące i 9 dni, w Policji Państwowej od 15.I.22 do 1.VI.23, 1 rok, 4 miesiące i 15 dni i od 1.VIII.23 do 29.II.24, 7 miesięcy, w Więziennictwie od 5.V.24 do 28.II.27, 2 lata, 9 miesięcy i 23 dni, w Sądownictwie od 30.V.27 do 31.VII.28, 1 rok i 2 miesiące, praca kontraktowa w Straży Granicznej od 1.VI.29 do 1.XII.29 6 miesięcy policzalna po uprzednim uiszczeniu składek emerytalnych w wysokości 8% uposażenia, oraz w Straży Granicznej od 1.XII.29 do 30.IV.37 7 lat i 5 miesięcy, czyli razem 17 lat, 7 miesięcy i 17 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 11 miesięcy i 18 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 4 miesiące i 23 dni.

Ogółem posiada Pan 20 lat, 11 miesięcy i 18 dni, czyli 58% emerytury.

Z końcem kwietnia b. r. będzie Pan posiadał prawo do emerytury. Ze względu na przerwę w służbie procent emerytury może ulec nieznacznym zmianom.

Ponieważ ustawa nie przewiduje, jakie okresy służby pełnionej przed przerwą należy uwzględnić za pełne lata kalendarzowe pełnionej po przerwie, przeto nie określamy ściśle jakim wahaniom ulegnie nasze obliczenie. Może ono jednak przy uznaniu władzy skarbowej pozostać niezmiennione.

15.III.1900. 1) Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby:

Za służbę w byłej armii niemieckiej od 14.VI.18 do 5.XII.18 liczonej w 3/4, 4 miesiące i 8 dni, w kolejnictwie od 18.XII.19 do 27.III.19 3 miesiące i 9 dni, w W. P. od 2.IV.19 do 3.VII.23, 4 lata, 3 miesiące i 1 dzień, w kolejnictwie od 7.IX.23 do 15.XII.23, 3 miesiące i 8 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.IX.24 do 28.II.37, 12 lat i 6 miesięcy, czyli razem 17 lat, 7 miesięcy i 26 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 11 miesięcy i 16 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 7 miesięcy i 2 dni.

Ogółem posiada Pan 23 lata, 2 miesiące i 14 dni, czyli 64% emerytury (bez służby kolejowej przed 18-tym rokiem życia, która nie podlega zaliczeniu).

2) Płacił Pan składki emerytalne w służbie zaborskiej kolejowej pełnionej przed ukończeniem 18 lat życia. Czy mimo tego służba ta nie będzie zaliczona do emerytury?

Służba pełniona przed ukończeniem 18 lat życia poza terenem operacyjnym nie może być zaliczona do emerytury.

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym nie wygra Pan sprawy, gdyż podany wyżej sposób liczenia służby do emerytury jest zgodny z polską ustawą emerytalną.

3) Czy terenem operacyjnym jest teren okupowany?

Nie zawsze. Terenem operacyjnym nazywa się teren, na którym prowadzi się działania wojenne (operacyjne). Terenem okupowanym będzie zatem teren operacyjny w czasie zajmowania go przez wojsko, przestaje zaś być nim po zajęciu i ustanowieniu administracji cywilnej.

Młłosnik Czaj Nr. 65. Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby:

Za służbę w W. P. od 6.II.19 do 17.XI.24, 5 lat, 9 miesięcy i 11 dni, oraz w Straży Granicznej od 3.VI.25 do 30.VI.37, 12 lat i 27 dni, czyli razem 17 lat, 10 miesięcy i 8 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 2 lata, 1 miesiąc i 12 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 7 miesięcy i 12 dni.

Ogółem posiada Pan 23 lata, 7 miesięcy i 2 dni, czyli 67% emerytury.

Przerwa pomiędzy służbą wojskową, a służbą w Straży Granicznej nie wpłynie ujemnie na całość służby liczonej do emerytury.

Stary czytelnik Czaj. Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby:

Za służbę w W. P. od 20.VII.19 do 14.XII.20, 1 rok, 4 miesiące i 24 dni, oraz od 28.IV.22 do 23.VII.23, 1 rok, 2 miesiące i 25 dni, w Straży celnej od 25.II.25 do 30.V.28, 3 lata, 3 miesiące i 5 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.IX.29 do 31.III.37, 7 lat i 7 miesięcy, czyli razem 13 lat, 5 miesięcy i 24 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 4 miesiące i 24 dni, z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 1 miesiąc i 28 dni.

Ogółem posiada Pan 17 lat i 16 dni, czyli 46% emerytury.

Ponieważ z powyższej ilości lat odpada obowiązkowa służba wojskowa, która nie daje prawa do emerytury, przeto nie nabył Pan jeszcze praw emerytalnych. Prawo do emerytury będzie Pan posiadał za około 13 miesięcy. Obecnie miałby Pan prawa emerytalne jedynie w wypadku uznania przez komisję lekarską za trwale niezdolnego do służby z powodu choroby nabytej bez własnej winy po wstąpieniu do służby.

Stary Prenumerador Nr. 333. Posiada Pan policzalnych do emerytury lat służby:

Za służbę w W. P. od 6.VII.19 do 25.VII.23 4 lata i 19 dni, oraz w Straży Granicznej od 7.III.24 do 31.III.37, 13 lat i 24 dni, czyli razem 17 lat, 1 miesiąc i 13 dni.

Do powyższego dolicza się:

Za wojnę 1 rok, 9 miesięcy i 12 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 3 lata, 4 miesiące i 14 dni.

Ogółem posiada Pan 22 lata, 3 miesiące i 9 dni, czyli 61% emerytury.

Str. J. F. Min. Skarbu odmówiło Panu zaliczenia do emerytury służby zaborskiej mimo przedłożenia dowodów stwierdzających udział w powstaniu wielkopolskim już w początkach grudnia 1918 r. Co winien Pan zrobić, by Min. Skarbu zaliczyło służbę zaborską?

Z nadesłanych nam odpisów zeznań świadków wynika, że tylko jeden świadek stwierdził daty służby zaborskiej (od dnia — do dnia).

Drugi świadek zeznaje, że służył Pan z nim w jednym oddziale w latach 1917 i 1918. Jest to ogólnikowe potwierdzenie, nie wystarczające do stwierdzenia przez jak długi czas służył Pan w b. armii zaborskiej, oraz, czy nastąpiło bezpośrednie przejście z jednej służby państwowej do drugiej.

Obecnie wypada Panu napisać jak najspieszniej do Min. Skarbu, że stara się Pan o dalsze dowody bezpośredniego przejścia ze służby zaborskiej do służby polskiej, a po znalezieniu odpowiednich świadków złoży Pan nowe podanie o zaliczenie służby zaborskiej do emerytury.

Stary Czytelnik Czaj Nr. 782. W związku z mającym nastąpić przejściem w stan spoczynku chciałby Pan już teraz przesiedlić rodzinę i przewieźć urządzenie domowe do obranego miejsca zamieszkania. Czy otrzyma Pan ryczałt i zwrot kosztów przesiedlenia rodziny i przewiezienia urządzenia domowego?

Na wcześniejsze przesiedlenie się rodziny, oraz na przewiezienie urządzenia domowego przed otrzymaniem dekretu przenoszącego w stan spoczynku trzeba mieć zezwolenie Min. Skarbu.

O ile przesiedlił się wcześniej rodzina, a Pan pozostanie na miejscu do czasu przeniesienia go w stan spoczynku, to będzie się należał ryczałt przesiedleniowy i zwrot kosztów przejazdu tylko dla Pana. Do zwrotu kosztów przewozu urządzenia domowego odnosi się to samo.

P. S. 1) Czy strażnik w stanie nieczynnym może założyć sklep kolonialny w miejscu służbowym bez zezwolenia władzy przełożonej?

Do chwili przeniesienia w stan spoczynku podlega oficer i szeregowy nawet w stanie nieczynnym wszystkim przepisom wynikającym z ustawy o Straży Granicznej, a zatem i prowadzenie sklepu wymaga zezwolenia władzy przełożonej.

2) Czy służba wojskowa zaborecza liczy się do 5-letniego okresu po którym zalicza się służbę w Straży Granicznej w wymiarze korzystniejszym?

Nie. — Do 5-letniego okresu wlicza się tylko służba w Straży Granicznej lub w W. P.

3) Czy do ryczałtu przesiedleniowego liczy się również zasiłek wyrównawczy?

Nie. — Ryczałt przesiedleniowy oblicza się od uposażenia zasadniczego, wynoszącego u strażnika 150 zł.

4) Czy będąc w stanie nieczynnym może Pan zwrócić się do Izby Skarbowej z prośbą o wydanie legitymacji uprawniającej do zniżki kolejowej?

Nie, gdyż Izba Skarbowa nie mając dekretu zwalniającego Pana ze służby, oraz przenoszącego go w stan spoczynku nie miałaby podstawy do wydawania legitymacji.

Ponad to do czasu zwolnienia ze służby posiada Pan legitymację służbową, uprawniającą do zniżki kolejowej.

5) Ile wynosi pensja wdowia i sieroca żony z 3-giem dziećmi, jeżeli funkcjonariusz państwowy ma prawo do emerytury w kwocie 100 zł., względnie taką kwotę otrzymuje emeryt?

Pensja wdowia wynosi 50% emerytury męża, czyli w danym wypadku 50 zł.

Pensja sieroca wynosi dla każdego dziecka, jeżeli matka żyje, 1/4 część pensji wdowiej, czyli dla 3-ga dzieci po 12 zł. 50 gr. = 37 zł. 50 gr. Łącznie pensja wdowia i sieroca wynosi 87 zł. 50 gr.

Str. Tomil 403. Czy można nabyć w Intendenturze St. Gr. sukno na mundur i w jakiej cenie?

Sukno na mundur może Pan nabyć w Intendenturze za zezwoleniem Komendanta Str. Gr. Cena za 1 m sukna mundurowego wraz z kosztami manipulacyjnymi wynosi około 14 zł., bez kosztów przesyłki.

Adres Intendentury: Warszawa, Poznańska 30.

K. Z. 16276. 1) Jakie starania trzeba czynić, by się przenieść ze Straży Granicznej do Policji Państwowej?

Trzeba wnieść odpowiednio umotywowaną prośbę drogą służbową do K-dy Głównej Policji Państwowej.

2) Czy w razie przeniesienia się do Policji Państwowej otrzyma Pan odprawę z Samopomocy?

Tak.

Zainteresowany. Czy czas pracy pracownika umysłowego, za którego przelano składkę z Z.U.P.U. do Państwowego Zakładu Emerytalnego, będzie zaliczony do emerytury?

Prosimy o podanie szczegółowych danych o służbie i czasie jej trwania, gdyż inaczej trudno nam dać ścisłą odpowiedź.

Do niniejszego N-ru dołączamy jako bezpłatną premię dla stałych abonentów broszurkę, zawierającą tekst rozporządzenia Prez. R. P. o granicach Państwa, wraz z rozporządzeniem wykonawczym.

Redakcja i Administracja:

Warszawa, Żulińskiego 10, tel. 566-80 (centr.) — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, skr. poczt. Nr. 650. Konto czekowe P.K.O. Nr. 2.223

Redaktor: Feliks Olas.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80.